

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Dybczyński Sylwester: Szkolnictwo zawodowe bez gmachu

Źródło:

Gospodarka Zachodnia Rok 2 1938 zeszyt 18, strony 119-124

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

i tym samym pozostawałaby w zarządzie tej chłodni, albo też mogłaby być uruchomiona przez zarząd kolei, stanowiąc właściwe tylko uzupełnienie środków technicznych P. K. P., służących eksportowi i również przewozowi wewnętrznemu, wymagającemu sztucznego chłodzenia.

4. Tuczarnie drobiu powinny być zorganizowane i finansowane przez samorząd rolniczy przy pomocy Banku Rolnego.

5. Rzeźnie drobiu mogłyby być urządzone przez zarządy miejskie wspólnie z eksporterami.

6. Zorganizowaniem laboratorium dla celów przetwórstwa mięsnego i warzywno-sadowniczego, zająłby się Zakład Technologii Rolniczej Uniwersytetu Poznańskiego.

7. Czyszczałnie zboża musiałyby być urządzone przez zainteresowanych producentów i kupców lub młyny przy ew. pomocy kredytowej Państwowego Banku Rolnego.

INWESTYCJE OŚWIATOWE

Sylwester Dybczyński

Szkolnictwo zawodowe bez gmachów

W życiu gospodarczym człowiek jest czynnikiem najważniejszym, czy jako producent, czy konsument. Wszystkie skarby podziemia pozostaną w ukryciu nie naruszone, jeżeli człowiek nie będzie umiał ich wydobywać. Gleba nie będzie rodziła tego, co ludziom potrzeba, jeżeli człowiek nie będzie umiał jej uprawiać. Świadcza o tym dobitnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie wartości przyrodzone zostały wykorzystane (doprowadzając kraj do rzadkiej pomyślności) dopiero, gdy człowiek rasy białej zaczął tam gospodarować, człowiek umiejący zużytkować dobra przyrody.

Maszyny, dzieło rąk ludzkich, stają się rzeczywistą pomocą w produkcji dopiero wówczas, gdy obsługę ich powierzymy fachowcom. Rosja Sowiecka jest najlepszym dowodem, że sprowadzone z zagranicy maszyny względnie skonstruowane w kraju (z pomocą obcych inżynierów i techników) nie oddadzą tej pomocy przy realizowaniu planu inwestycyjnego, jakiej pragnęli inicjatorzy, jeśli ich obsługę poruczymy ludziom niedostatecznie do tego zadania przygotowanym.

Dlatego słusznym jest, by przy opracowywaniu planu inwestycyjnego w Polsce myśleć również o inwestycjach szkolnych, które mają stworzyć warunki umożliwiające kształcenie kadr pracowników potrzebnych przy wykonywaniu prac inwestycyjnych i wychowywanie ich w duchu pracowitości i obowiązkowości. Wykonywanie planu będzie wymagało istnienia dostatecznej ilości pracowników zarówno bezpośrednio zatrudnionych przy wykonywaniu robót inwestycyjnych, jak i pośrednio z nimi związanych.

Do pierwszej kategorii pracowników, więc takich, którzy bezpośrednio są potrzebni przy pracach inwestycyjnych, zaliczamy (oprócz inżynierów i techników) — rzemieślników różnego rodzaju, jako to murarzy, cieśli, ślusarzy i monterów różnych gałęzi, stolarzy, kamieniarzy, brukarzy, malarzy itd.

Do drugiej kategorii pracowników, związanych pośrednio z planem inwestycyjnym, zaliczamy wytwórców artykułów pierwszej potrzeby, więc piekarzy, rzeźników, krawców, szewców itp. tudzież tych, którzy potrzebne na ten cel surowce produkują wzgl. przerabiają, jak rolników, ogrodników, górników, hutników, tkaczy

itp. jak wreszcie i tych, którzy surowiec wzgl. gotowy materiał potrafią zebrać i dostarczyć na miejsce zapotrzebowania, a więc kupców, przewoźników i spedytatorów.

Ponieważ plan inwestycyjny wymaga pracy od podstaw, więc należy pomyśleć również o możliwości kształcenia takich pracowników, którzy będą zdolni tworzyć dobra sprowadzane dotychczas z zagranicy, a więc nie tylko narzędzia precyzyjne, ale i różne inne artykuły, kończąc na dewocjonalniach, wyrobach galanterijnych itp.



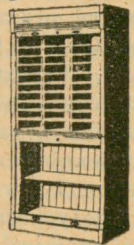
R. BARCIKOWSKI S. A., POZNAŃ



MASZYNY PISZĄCE
NOWE I UŻYWANE
Z GWARANCJĄ

NOWOCZESNE PRAKTYCZNE
MEBLE BIUROWE

SKÓRA i SKA POZNAŃ
ALEJE MARCINKOWSKIEGO 23



KOSZTORYS

Poza nawiasem inwestycji szkolnych wymienić należy pozycję o charakterze specjalnym, mianowicie nakład potrzebny dla wykupu gruntu pod Politechnikę tj. około 200 000 złotych.

Kosztorys koniecznych inwestycji szkolnych w województwie Poznańskim wyraża się w następujących cyfrach:

1. Rozbudowanie publicznych szkół dokształcających i wyposażenie w wzorowe warsztaty demonstracyjne:	
a) w Poznaniu	około 200 000 zł
b) w Bydgoszczy	„ 200 000 „
2. Pobudowanie burs rzemieślniczych:	
a) w Poznaniu	„ 250 000 „
b) w Bydgoszczy	„ 200 000 „
3. Pobudowanie gmachów szkolnych dla:	
a) Szkoły Rzemieślniczej w Poznaniu	„ 500 000 „
b) Gimnazjum Elektrycznego i Mechanicznego w Bydgoszczy	„ 500 000 „
4. Pobudowanie gmachów dla publicznych szkół dokształcających żeńskich:	
a) w Poznaniu (budowa)	„ 250 000 „
b) w Bydgoszczy (rozbudowa)	„ 100 000 „
5. Rozbudowa warsztatów Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu	„ 150 000 „
6. Budowa nowego, wspólnego gmachu dla Liceów: budowlanego, drogowego i wodno-melioracyjnego w Poznaniu wraz z odpowiednimi laboratoriami i warsztatami w Poznaniu	„ 750 000 „
7. Budowa gmachu dla Liceum Handlowego w Poznaniu	„ 300 000 „
8. Budowa gmachu:	
a) Gimnazjum Kupieckiego w Bydgoszczy	„ 400 000 „
b) Liceum Handlowego w Bydgoszczy	„ 250 000 „
9. Budowa Liceum Dietetycznego w Inowrocławiu wraz z internatem	„ 500 000 „
10. Rozbudowa gmachu szkolnego dla celów gimnazjum kupieckiego i liceum handlowego w Ostrowie	„ 100 000 „
11. Budowa gmachu Szkoły Sztuki Zdobniczej w Poznaniu	około 800 000 — 1 000 000 „
12. Budowa gmachu Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu	około 600 000 „
13. Budowa gmachu szkolnego i internatu na folwarku Biedaszkowo (wzgl. na innym folwarku o lepszej glebie)	„ 500 000 „

14. Inwestycje potrzebne Średniej Szkole Rolniczej w Bojanowie	około 250 000 zł
15. Budowa gmachów szkolnych dla 2-zimowych szkół rolniczych:	
a) w Ostrowie	„ 150 000 „
b) w Lesznie	„ 150 000 „
c) w Kępnie	„ 150 000 „
d) w Inowrocławiu	„ 150 000 „
16. Budowa pomieszczenia dla 11 miesięcznej Szkoły Rolniczej w Gołecinie wraz z internatem i budynkami gospodarczymi	„ 200 000 „
17. Budowa wzgl. przebudowa gmachu dla projektowanej szkoły leśnej w Kórniku (wraz z internatem)	„ 100 000 „
18. Budowa internatu Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Poznaniu	„ 200 000 „
19. Liceum S. S. Urszulanek w Lipnicy dla gosp. wiejskich	„ 15 000 „

O POLITECHNIKĘ W POZNANIU

Wobec przeciążenia istniejących w Polsce 2-ech politechnik, konieczne jest utworzenie trzeciej politechniki. Predestynowanym jako siedziba trzeciej politechniki jest m. Poznań, zarówno jako miasto uniwersyteckie, jak również jako stolica gospodarczo najlepiej zorganizowanej dzielnicy zachodniej. Motywem dążeń społeczeństwa wielkopolskiego do powołania do życia w Poznaniu trzeciej polskiej politechniki, jest przeświadczenie, że wszechstronne uzbrojenie Wielkopolski w warsztaty wytwórcze w dziedzinie spożywczej, przemysłu rolnego, chemicznego, drzewnego i metalowego, stwarza podłoże dla sprawnego funkcjonowania politechniki w Poznaniu. Biorąc pod uwagę obszar sięgający od wybrzeża morskiego po Śląsk i okręg łódzki, stwierdzić należy, iż miasto Poznań jest w nim położone centralnie.

Rozpoczęciem wielkiego dzieła, jakim byłoby ufundowanie Politechniki w Poznaniu, byłoby wykupienie gruntu pod budowę gmachu oraz sporządzenie planów, na co byłby potrzebny nakład około 200 000 złotych.

Dokształcanie rzemiosła

Znaczna większość młodzieży rzemieślniczej kształci się w Wielkopolsce 1) w „terminie“ u majstra i 2) w szkole dokształcającej.

Dokształcające szkoły zawodowe winny mieć, szczególnie w dużych miastach, własne budynki szkolne z wzorowymi warsztatami demonstracyjnymi, jakie istnieją, np. w Kamienicy saksońskiej (Chemnitz), w Wiedniu, Monachium, Szczecinie i innych miastach niemieckich, a także amerykańskich.

U nas takich szkół nie ma. Wprawdzie Poznań i Bydgoszcz mają dzięki ofiarności i wyrozumienia zarządów miejskich, dbających o rozwój rzemiosła, własne budynki szkolne, jednakże żadna z tych szkół nie ma odpowiednich warsztatów wzorowych. Tymczasem dla dobra kształcenia rzemieślników, winny wspomniane warsztaty wzorowe dla wszystkich gałęzi rzemiosła powstać przynajmniej przy wielkich szkołach jak Poznań (około 2 000 uczniów) i Bydgoszcz (około 1 200 uczniów). Warsztaty te służyłyby nie tylko uzupełnieniu kształcenia terminatorów, lecz co jest ważniejsze, do kształceniu zawodowemu czeladników i majstrów. Dokształcanie czeladników i majstrów jest bardzo potrzebne. Prawie każdy zawód zmienia z postępem techniki dotychczasowe narzędzia i metody pracy, a większość rzemieślników w Polsce nie ma możliwości dokształ-

cania się w swoim zawodzie. Tym właśnie tłumaczą się częste skargi na rzemieślników i sprowadzanie z zagranicy sił fachowych.

Po prawie każdym Targach Lipskich, gdzie uwidoczniony jest nadzwyczajny postęp rzemiosła w Niemczech, słyszy się narzekania, że nasze rzemiosło nie idzie z postępem widocznym w zachodniej Europie, szczególnie w Niemczech. Także Czechosłowacja czyni w tym kierunku bardzo wiele. Dla tego pierwszy wniosek inwestycyjno-szkolny: rozbudować szkoły dokształcające zawodowe przynajmniej w dużych miastach, jak w Poznaniu i Bydgoszczy i zaopatrzyć ich budynki w nowoczesne urządzenia warsztatowe, wzgl. dobudować odpowiednie hale na takie warsztaty.

KURSY MISTRZOWSKIE

Szkoły, o których powyżej mowa, służyć powinny również urządzaniu kursów mistrzowskich. Kursy takie powinny zaznajamiać „starszych“ rzemieślników z postępem techniki w danym zawodzie, z nowymi materiałami, potrzebami społecznymi jak i modą.

Ażeby ściągnąć z prowincji czeladników i majstrów rzemieślniczych na kursy, które winny trwać 4–6 tygodni, ewentualnie 2 do 3 razy należałoby im dać moż-

ność pobytu 4–6 tygodniowego w obcym mieście przez urządzenie bursy. Ponieważ kursy takie urządzałyby się w czasie wakacji, winna bursa służyć — w ciągu roku szkolnego — pobytowi terminatorów i uczniów szkół zawodowych. Bursa dla terminatorów, którzy dzisiaj w wyjątkowych tylko wypadkach mieszkają u swych majstrów, jest koniecznością społeczną. Terminatorzy mieszkają często daleko od swego miejsca

pracy i kątem ze starszymi. Dlatego drugi wniosek inwestycyjny:

W Poznaniu i w Bydgoszczy, a później i w innych miastach, należy budować bursy rzemieślnicze dla terminatorów i uczniów szkół rzemieślniczych, z których to burs korzystałby również czeladnicy i majstrowie, biorący udział w różnych kursach zawodowych.

O przekształcenie produkcji rzemieślniczej

W obrębie obecnych granic województwa poznańskiego istnieje 32 116 samoistnych warsztatów rzemieślniczych. Stan ten nie ulegnie również wielkiej zmianie nawet z chwilą wprowadzenia nowych granic województwa poznańskiego, przeciwnie, nastąpi nawet wzrost samoistnych warsztatów o 1477. Razem w granicach nowego województwa będzie więc istniało 33 593 samoistnych warsztatów rzemieślniczych. Jeśli zliczyć razem osoby zatrudnione w tych warsztatach, jak czeladników i uczniów oraz osoby będące na utrzymaniu tych warsztatów tj. rodziny, to ilość osób utrzymujących się z warsztatów rzemieślniczych w województwie poznańskim, wahać się będzie w granicach od 10–12% ogólnej liczby mieszkańców.

Przed wojną istniała silna emigracja naszego rzemiosła do zachodnich prowincyj Niemiec i krajów zamorskich. Duża ilość rzemieślników osiedlała się na stałe w tych prowincjach, a ta część, która wracała, umiała, przez doszkolenie się w warsztatach i szkołach państw zachodnich, tak wyrobić, że skutecznie konkurowała również z rzemieślnikami Niemcami, którzy zostali przez Urząd Kolonizacyjny nadsyłani do Wielkopolski. Obecnie emigracja rzemieślnicza w ogóle nie istnieje. Trzeba stwierdzić również z ubolewaniem, że wskutek niemożności uzupełnienia wiedzy z zawodowej, poziom pracy młodego pokolenia rzemieślniczego znacznie się obniżył. Mimo wielkiego bezrobocia wśród pracowników rzemieślniczych, większość przedsiębiorców rzemieślników odczuwa brak dobrze wykwalifikowanych czeladników.

Omawiając zatem potrzeby inwestycyjne w rzemiośle, należy bezwzględnie jako podstawę do jakiegokolwiek poczynania inwestycyjnych uwzględnić plan urządzenia niezbędnego szkolnictwa, którego zadaniem będzie kształcenie i wydoskonalenie rzemieślnika do potrzeb dzisiejszego rynku pracy. W niektórych działach, jak np. w ślusarstwie samochodowym i precyzyjnym, istnieje tak silne zapotrzebowanie na kwalifikowanych pracowników rzemieślniczych, że zastępuje się ich siłami zagranicznymi. Z posiadanego przez Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu zestawienia samoistnych warsztatów rzemieślniczych wynika, że w Wielkopolsce cały szereg rzemiosł, jak: szewstwo, krawiectwo itp. jest nadmiernie rozbudowany, gdy tymczasem inne gałęzie rzemiosł, jak: rękawicznictwo, czapnictwo, ślusarstwo samochodowe itp. są mało reprezentowane¹.

Z powyższego wysnuć należy wniosek że tylko drogą rozbudowy szkolnictwa rzemieślniczego będzie moż-

na rzemieślników branży krawieckiej przekształcić na czapników i częściowo rękawiczników — dalej, rozwinąć odpowiednio bieliźniarstwo i przyswoić krawiectwu sztukę konfekcyjną we wszystkich działach. Tak samo w szewstwie będzie można przesunąć produkcję obuwia męskiego na damskie — zwłaszcza, że w naszym województwie jest rozwinięty sposób wykonywania obuwia systemem pasowo-szytym, gdy tymczasem szewcy tu-tejsi nie opanowali wykonywania obuwia (szczególnie damskiego) systemem wywrotkowym. Odpowiednio będzie można przeszkolić szewców na cholewkarzy, formiarzy itp. Jeśli chodzi o dział metalowy, to wobec silnego zapotrzebowania na rynku pracowników branży ślusarsko-samochodowej i precyzyjnej, należy bezwzględnie przeszkolić w tym kierunku wszystkich ślusarzy, a nadmierną ilość czeladników kowalskich wyszkolić na maszynistów. Siodlarzy i rymarzy należy nauczyć wyrobu torebek damskich, etui, pasów ozdobnych i całego szeregu innych wyrobów z zakresu galanterii skórnej. Przekształcenie zatem nadmiernie wyrosłych rzemiosł na rzemiosła mało reprezentowane, a mające widoki najlepszego rozwoju, pozwoli w krótkim czasie skoordynować współpracę rzemiosła z kupiectwem, ponieważ kupiectwo tutejsze właśnie z braku odpowiednich warsztatów sprowadza za miliony złotych rok rocznie tak z innych województw jak i z zagranicy konfekcję, obuwie, różnego rodzaju narzędzia, wyroby galanteryjne i zdobnicze.

Przekształcenie miejscowej produkcji rzemieślniczej na wyroby artykułów, sprowadzonych dotychczas w takiej masie z innych dzielnic względnie z zagranicy, jest tym więcej uzasadnione, że Wielkopolska, jako dzielnica mało uprzemysłowiona, będzie musiała siłą faktu wytworzyć specjalny przemysł rzemieślniczy, zwłaszcza w konfekcji i galanterii — podobnie, jak to miało miejsce w ostatnich latach w Wiedniu. Dzięki właśnie przeszkoleniu rzemieślników na tego rodzaju produkcję, Wiedeńcy są dziś światowymi dostawcami różnego rodzaju artykułów galanteryjnych. Ponieważ w Wielkopolsce rzemieślnicy odbywają przeważnie prawidłową naukę i poddają się egzaminom czeladniczym, jak również w wielkiej ilości egzaminom mistrzowskim, przeto łatwiej jest przyswoić im wiadomości z zakresu nowej produkcji, niż to ma miejsce w innych okręgach, gdzie warsztaty rzemieślnicze posiadają charakter bardziej chałupniczy. Przekształcenie produkcji drogą odpowiedniego przeszkolenia, winno dokonać szkolnictwo rzemieślnicze, które może się stać podstawą do przedstawienia całego szeregu warsztatów na większe, uprzemysłowione. W tej dziedzinie, jak to już raz zaznaczono, musiałaby jednak nastąpić ścisła współpraca rzemiosła z kupie-

¹ Patrz artykuł Ignacego Kurowskiego p. t. Program inwestycyjny rzemiosła w zeszycie 9/1937 „Gospodarki Zachodniej“.

ctwem, przy współudziale obydwu samorządów gospodarczych przemysłowo-handlowego i rzemieślniczego.

W Poznaniu i Bydgoszczy istnieją państwowe szkoły rzemieślniczo-przemysłowe, jednak nie posiadają one odpowiednich budynków szkolnych. Dla względów powyżej naprowadzonych, zachodzi konieczna potrzeba pobudowania odpowiednich budynków szkolnych i hal warsztatowych w Poznaniu i w Bydgoszczy, a to celem stworzenia należyte wyposażonych ośrodków, w których odbywałoby się nie tylko szkolenie przyszłych rzemieślników, podmajstrów i majstrów fabrycznych, ale i przeszkalanie dorosłych rzemieślników.

Z powyższego wypływa 3-ci wniosek inwestycyjny:

Należy pobudować w Poznaniu i w Bydgoszczy osobne gmachy i hale warsztatowe a) dla szkoły rzemieślniczej w Poznaniu, b) dla gimnazjum elektrycznego i mechanicznego w Bydgoszczy.

W zakresie rzemiosł uprawianych przez kobiety (bielizniarstwo, krawiectwo damskie, modniarstwo, fryzjerstwo) sytuacja szkolnictwa zawodowego jest ta sama co w odniesieniu do reszty rzemiosł. Większość dziewcząt kształci się w swoim zawodzie u odpowiedniego majstra i uczęszcza do szkół dokształcających, które jednakowoż nie mają wzorowych warsztatów umożliwiających zawodowe kształcenie przyszłych rzemieślniczek na takim poziomie, jak się tego dzisiaj wymaga. Dlatego i tutaj dalsze zadanie planu inwestycyjnego:

Należy pobudować w Poznaniu żeńską szkołę dokształcającą z odpowiednimi warsztatami wzorowymi, które służyłyby również dokształcaniu czeladniczek i mistrzyń danego zawodu. Przy szkole winna znajdować się bursa z powodów podanych powyżej, przy omawianiu sprawy męskich szkół dokształcających.

SZKOLNICTWO TECHNICZNE

Szkół technicznych mamy na obecnym terenie woj. poznańskiego:

1. Państw. Wyższą Szkołę Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu, 2. Państw. Liceum Budowlane w Poznaniu (dawniej Szkoła Budownictwa), 3. Państw. Liceum Drogowe w Poznaniu (dawniej Szkoła drogowo-wodna), 4. Państw. Liceum Wodno-Melioracyjne w Poznaniu (dawniej Szkoła Mierniczo-Melioracyjna), 5. Państw. Szkołę Przemysłową w Bydgoszczy (z wydziałem chemicznym i młynarskim), 6. Państw. Gimnazjum Elektryczne w Bydgoszczy.

Jeżeli chodzi o inwestycje dla wymienionych szkół, to należy zaznaczyć, że budynek szkolny Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu jest wystarczający. Niewystarczające są natomiast warsztaty mechaniczne, należałoby więc rozbudować obecne warsztaty, w których przyszły technolog mógłby zaznajomić się z wszystkimi metodami obróbki metali. Zaznaczyć należy, że absolwenci tej szkoły są bardzo poszukiwanymi pracownikami i że liczba absolwentów prawie że nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania.

LICEA ZAWODOWE

Liceum Budowlane, Liceum Drogowe i Liceum Wodno-Melioracyjne w Poznaniu mieszczą się wspólnie w starym budynku. Licea te kształcą techników budowlanych, drogowych i melioracyjnych. Zapotrzebowanie na tego rodzaju pracowników jest w Polsce duże, tak że wszyscy absolwenci mają szansę otrzymania posady. Szanse będą tym większe, im gruntowniejsze będzie wykształcenie uczniów, co zależy od programów. Jednakże przeprowadzenia programu zależy nie tylko od nauczycieli, ale w bardzo dużym stopniu i od pomieszczenia i urządzenia danej szkoły. Jeżeli chodzi o wymienione trzy licea zawodowe, to należy stwierdzić, że ich pomieszczenie jest bardzo nieodpowiednie. Budynek, w którym się one znajdują został pobudowany w 1895 r. i to tylko dla celów szkoły budownictwa. Że od tego czasu bardzo wiele zmieniło się w organizacji szkoły (wówczas szkoła była 2-letnia, obecnie 3-letnia) w programie, sposobie przeprowadzenia programu, na to nie potrzeba kłaść specjalnego nacisku. Brak w wymienionym budynku odpowiedniego warsztatu mularskiego, ciesielskiego, brak odpowiednich pracowni i laboratoriów, których nowy program licealny wymaga. Stąd wniosek:

Budować odpowiedni gmach na pomieszczenie liceów budowlanego, drogowego i wodno-melioracyjnego w Poznaniu.

SZKOLNICTWO KUPIECKIE

Kształcenie kupieckie odbywa się analogicznie jak rzemieślnicze, tj. większa część przyszłych kupców praktycznie uczy się zawodu w składzie lub kantorze i uczęszcza równocześnie do dokształcającej szkoły kupieckiej, mniejsza zaś część przechodzi przez gimnazjum kupieckie wzgl. liceum handlowe i idzie potem do praktyki kupieckiej.

Poznań, dbając o dobry narybek kupiecki, ma wspólny i dobrze urządzony gmach szkolny, w którym mieści się gimnazjum kupieckie, roczne szkoły przysposobienia kupieckiego i dokształcająca szkoła kupiecka. Natomiast nie ma odpowiedniego pomieszczenia Liceum Handlowe, utrzymywane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Poznaniu. Pomieszczenie jest bardzo złe i za małe, aby móc urządzić potrzebne pracownie i laboratoria. Izba Przemysłowo-Handlowa już od dłuższego czasu zabiega o budowę gmachu dla Liceum Handlowego. Dla tego wniosek:

Budować odpowiedni gmach pod Liceum Handlowe w Poznaniu.

Ad 8. W Bydgoszczy przedstawia się sprawa pomieszczenia tak dla Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego jak i dla Liceum Handlowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni bardzo niekorzystnie. Miasto Bydgoszcz już od dwóch lat zabiega o pożyczkę na budowę gmachu dla gimnazjum kupieckiego, jednakowoż bezskutecznie. Wspomniane Liceum Handlowe w Bydgoszczy mieści się w budynku willowym. Że pomieszczenie, mimo pewnych dających się skutecznie przebudówek nie może być odpowiednie, jest zrozumiałe. Dla tego wniosek:

Budować gmach dla Gimnazjum Kupieckiego i Liceum Handlowego w Bydgoszczy.

Analogicznie przedstawia się sprawa w Inowrocławiu. Jest tam Miejskie Liceum Dietetyczne, jedyne w Polsce i Miejska Szkoła Handlowa. Obydwie szkoły mieszczą się w gmachu miejskim, wybudowanym krótko przed wojną dla celów Żeńskiej Szkoły Handlowej i Przemysłowej o jednorocznych kursach handlowych (kursy gospodarstwa domowego i szycia bielizny i sukien). Liceum dietetyczne jest trzyletnie, a obecna dwuletnia Szkoła Handlowa ma być, w myśl ustawy z 1932 r., przeistoczona na 3-letnie gimnazjum kupieckie. Z powodu braku miejsca jest to niemożliwe. Zarząd m. Inowrocławia robił starania o utrzymanie pożyczki na budowę osobnego gmachu dla jednej z wymienionych szkół zawodowych, lecz bezskutecznie. Stąd wniosek:

Budować dla jednej z wymienionych szkół osobny gmach, aby obydwie szkoły mogły się rozwijać.

W Ostrowie wielkopolskim rozpoczęto rozbudowę istniejący budynek 3-letniej Szkoły Handlowej Stow. Kupeów na potrzeby Gimnazjum Kupieckiego. Przebudowa idzie powoli, ponieważ brak odpowiednich funduszy. Pomoc z funduszu inwestycyjnego na dokończenie rozpoczętych prac i ew. dalszą rozbudowę na pomieszczenie w przyszłym roku szkolnym (1938/39) Liceum Handlowego jest bardzo wskazana.

SZKOŁA ZDOBNICZA

W Poznaniu istnieje Państwowa Szkoła Sztuki Zdobniczej, która zostanie przeistoczona na Instytut Sztuki Plastycznej. Celem Instytutu jest kształcenie na wydziałach Architektury, Wnętrza, Rzeźby, Malarstwa dekoracyjnego, Ceramiki, Grafiki, Tekstylnego projektodawców dla większych przedsiębiorstw i ew. projektodawców i wykonawców dla mniejszych zakładów wytwórczych. Szkoła Sztuki Zdobniczej w Poznaniu mieści się w najfatalniejszych warunkach w dawnym kolegium jezuickim i z natury rzeczy nie może się rozwijać, a tymczasem daje się odczuwać brak odpowiednich pracowników w różnych dziedzinach sztuki stosowanej, szczególnie takich, którzyby otwierali własne warsztaty, czy to w branży galanterii czy też sprzętów liturgicznych.

Galantaria i drobne przedmioty mody, jak puderniczki, broszki, bransoletki, klamry, papierośnice itd. wytwarzane z metalu, ze skóry, czy z papieru lub z nieśzlachetnych i sztucznych kamieni, sprowadzamy

w wielkiej ilości z zagranicy, jak również różne dewocjonalia, jak obrazki świętych, figurki, sprzęt liturgiczny itd. Wprawdzie już tu i tam produkcja tych rzeczy została zapoczątkowana w kraju, jednakowoż nie stoi ona, jeżeli chodzi o masową produkcję, na wysokim poziomie artystycznym, a często znajduje się, jeżeli chodzi o dewocjonalia i sprzęty liturgiczne, w rękach niekatolickich.

Jeżeli zważy się, że Polak ma na ogół dobry smak i że ma możność czerpania dla form dekoracyjnych ze źródeł jeszcze nie całkiem wykorzystanego i nie całkiem jeszcze ustylizowanego przemysłu ludowego, to można przyjść do wniosku, że przez odpowiednie kształcenia młodzieży polskiej w sztuce stosowanej, może Polska dojść do stworzenia własnego przemysłu galanterijnego i dewocjonalnego, nie tylko dla własnych potrzeb, lecz na wywóz do krajów zachodniej Europy i Ameryki Północnej jak i Południowej, które to kraje łakną świeżych form i świeżych motywów dekoracyjnych w zastosowaniu do sprzętów luksusowych czy też codziennej potrzeby.

Szkoła Sztuki Zdobniczej, czy też Instytut Sztuki Plastycznej w Poznaniu, winien otrzymać jak najrychlej odpowiedni gmach, w którym możnaby kształcić nie tylko młodzież poświęcającą się jednemu z wym. zawodów artystycznych, lecz w którym to gmachu winno się dać możność dokończenia rzemieślnikom z aspiracjami i zdolnościami artystycznymi, jak stolarzom meblowym, ślusarzom, kowalom artystycznym, złotnikom, malarzom dekoracyjnym, ceramikom, drukarzom, hafeiarkom (sztandary kościelne, wojskowe, prywatne) itd. We wszystkich tych wypadkach należy kształcić nie tylko w tworzeniu rzeczy nowych, lecz również w rozumnej naprawie zniszczonych przez zab. sprzętów liturgicznych (monstrancji, ołtary itd.) mebli stylowych, dzwonów, krat, chorągwi itd. itd. Urządzenie takiej szkoły wymaga wyposażenia jej w odpowiednie warsztaty, laboratoria i pracownie.

W nie mniej fatalnym pomieszczeniu znajduje się Konserwatorium Muzyczne w Poznaniu. Gmach zagrożony poprostu bezpieczeństwu życia uczniów i profesorów, co stwierdziła Komisja Wojewódzka. Kształcenie społeczeństwa polskiego, jak i kształcenie zawodowych muzyków, należy do celów konserwatorium muzycznego, jednakowoż w obecnych warunkach pomieszczenia program ten nie daje się należycie przeprowadzić i budowa gmachu dla Konserwatorium Muzycznego jest sprawą bardzo pilną.

Szkolnictwo rolnicze

Pomieszczenie na szkołę jak i na internat dość dobre, jednakowoż szkoła i internat oddalone są zbyt daleko od folwarku szkolnego Biedaszkowo (około 5 km). Zabudowania folwarczne są w złym stanie. Dążeniem winno być: wybudowanie na folwarku budynku szkolnego, internatowego i mieszkań dla nauczycieli, o ile by się Liceum Rolnicze nie przeprowadziło (co byłoby wskazane) do miejscowości pozostającej i po przeprowadzeniu nowych granic wojewódzkich, w województwie Poznańskim, gdzie folwark szkolny byłby tuż pod

miastem, a którego gleba byłaby lepsza od Biedaszkowa, które ma bardzo słabą glebę.

3-letnia Średnia Szkoła Rolnicza w Bojanowie w/g dawnego ustroju. Pomieszczenia szkolne — dobre, internatowe — średnie. Brak folwarku jako warsztatu pracy. (Ten brak pochodzi jeszcze z czasów niemieckich, kiedy ustrój szkolny nie przewidywał żadnych warsztatów produkcyjnych, wszystko jedno, czy to w rolnictwie, czy w przemyśle, czy w rzemiośle; wykształcenie praktyczne adept zdobywał sobie wówczas i zdobywa

do dziś w warsztacie prywatnym; szkoła niemiecka dawała i daje tylko odpowiednie wykształcenie teoretyczne).

Wymieniona szkoła otrzyma swój warsztat pracy — gospodarstwo rolne — po wygaśnięciu w roku 1939 kontraktu z obecnym dzierżawcą domeny państwowej Golaszyn, leżącej przy Bojanowie. Z domeny tej, obejmującej obszar około 500 hektarów, odpowiednia ilość hektarów przeznaczona jest na cele szkolne. Przy objęciu około 50—75 hektarów na cele szkolne, będzie potrzebny (choćby pewne zabudowania obecnego folwarku zostały przekazane szkole) pewien dość znaczny kapitał, tak na przebudowanie starych zabudowań, budowę nowych jak i na zwrot za inwestycje dokonane przez obecnego dzierżawcę.

Na terenie obecnego woj. Poznańskiego znajduje się 14 szkół rolniczych dwuzimowych (Bydgoszcz, Inowrocław, Chodzież, Janówiec, Poznań, Wolsztyn, Międzybóże, Nowy Tomyśl, Leszno, Środa, Września, Ostrów, Koźmin, Kępno). Szkoły te mieszczą się przeważnie w wynajętych przez Izbę Rolniczą domach prywatnych, które nie odpowiadają wymogom stawianym przez szkołę. Szczególnie dwuzimowa Szkoła Rolnicza w Inowrocławiu, najbardziej frekwentowana, ma pomieszczenie bardzo złe. Fundusz inwestycyjny winien dopomóc Izbie Rolniczej i Wydziałowi Powiatowemu w Inowrocławiu do najszybszego wybudowania odpowiedniego budynku szkolnego, to samo odnosi się do Ostrowa, Leszna, Środy, Chodzieży, Janowca itd.

W Środzie mamy półtoraroczną Szkołę Rolniczą. Pomieszczenie dla szkoły dostateczne, dla internatu również dostateczne, lecz nie idealne. Zabudowania gospodarcze ledwie dostateczne. Tutaj mógłby fundusz inwestycyjny również pomóc, aby stworzyć szkole lepsze warunki.

W Poznaniu, ściślej mówiąc — w Gołecinie, zamierza Uniwersytet Poznański, Wydział Rolniczy, wspólnie z Izbą Rolniczą utworzyć 11-miesięczną szkołę rolniczą z gospodarstwem rolnym (odnośne uchwały Uniwersytetu i Izby już zapadły). Szkoła ta ma być pewnego rodzaju „ćwiczeniówką” dla słuchaczy Wydziału Rolniczego, poświęcających się (przez studium pedagogiczne, mające być zapoczątkowane w roku szkolnym 1937/38 na Wydziale Rolniczym), zawodowi nauczycielskiemu w szkołach rolniczych różnych typów. Kto zna stosunki wykształcenia pedagogicznego nauczycieli szkół zawodowych, musi powyższemu projektowi przyznać słuszną rację, tym więcej, że tego rodzaju instytucja kształcenia nauczycieli szkół rolniczych byłaby jedyną w Polsce.

Fundusz inwestycyjny winien dopomóc Uniwersytetowi Poznańskiemu, Wydziałowi Rolnictwa i Izbie Rolniczej do zrealizowania tego zamierzenia.

SZKOLNICTWO LEŚNICZE I OGRODNICZE

Na terenie woj. Poznańskiego istnieje tylko jedna szkoła leśna w Margoninie, podlegająca Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Kształci ona niższych funkcjonariuszy leśnych na potrzeby Lasów Państwowych. Odczuwa się wielki brak szkoły leśnej, któraby kształciła odpowiednich pracowników leśnych dla lasów prywatnych. Z tego powodu zamierza Izba Rolnicza w Poznaniu, wspólnie z fundacją Kórnicką utworzyć Szkołę Leśną w Kórniku. Odnośne uchwały tak w Izbie Rolniczej jak i w Zarządzie Fundacji Kórnickiej już zapadły. Fundusz inwestycyjny mógłby przyspieszyć zrealizowanie projektu przez odpowiednią pomoc materialną Izbie i Fundacji.

Szkoła Ogrodnicza w Poznaniu, o typie licealnym, ma bardzo dobre pomieszczenie szkolne. Brak natomiast internatu, któryby ułatwił biedniejszym uczniom pobyt w Poznaniu w czasie 3-letniego studium ogrodniczego.

Dobre pomieszczenie szkolne jak i internatowe, ma Niższa 3-letnia Szkoła Ogrodnicza w Koźminie. Tak samo dobre pomieszczenie szkolne jak i internatowe ma Szkoła Mleczarska we Wrześni.

Szkoły żeńskie dla gospodyń wiejskich (Odolanów, Tuchorza i Witkowo) — mieszczą się w budynkach nie budowanych na cele szkolne, dlatego też pomieszczenia tych szkół są wprawdzie wystarczające, lecz nie odpowiadają wymogom nowoczesnego kształcenia i wychowywania przyszłych gospodyń wiejskich. Nie chodzi tu o luksusowe pomieszczenie i urządzenie, lecz o odpowiadające wzorowym pomieszczeniom i urządzeniom spotykanym już dziś na wsi, szczególnie w Polsce „A”, a jeszcze więcej w Europie północnej (Dania, Szwecja), i zachodniej, (szczególniej Niemcy). I tutaj mógłby fundusz inwestycyjny, choćby w późniejszych latach, wiele dopomóc.

Projektuje się uruchomić w najbliższym czasie w Lipnicy (pow. szamotulski), Liceum dla gospodyń wiejskich. Liceum takie jest dwuletnie i ma przygotować samodzielne zarządczyni i pracowniczki większych gospodarstw wiejskich własnych i obcych, jak również instruktorki dla pracy na wsi. Odczuwa się wielki brak instruktorek wiejskich, tak, że Liceum Gospodyń Wiejskich, jedyne w Zachodniej Polsce, będzie mogło brak pracowniczek na terenie wsi usunąć. Liceum dla gospodyń wiejskich uruchomią w Lipnicy S. S. Urszulanki, które na potrzebne przebudówki istniejących budynków proszą władze szkolne o zapomogę w wysokości 10 000 — 15 000 zł.

TECHNIKA SFINANSOWANIA INWESTYCJI

Szczegóły planu inwestycji z zakresu szkolnictwa zawodowego znajdują się w opracowaniu Kuratorium Poznańskiego Okręgu Szkolnego, które w ścisłym kontakcie pozostaje z zainteresowanymi zarządami miejscowymi, instytucjami samorządu gospodarczego i towarzystwami szkolnymi.

Sylwester Dybczyński